



fot. Agencja FORUM

Siekierzada

Bajki, a zwłaszcza te ludowe, są mądrością narodów. Jedna z bajek japońskich opowiada o dwóch sąsiadach, którzy żyli w przyjaźni. Pewnego dnia jeden z nich kupił sobie siekiere. Była mocna, ostra i wyglądała znakomicie. Pochwalił się sąsiadowi, któremu również bardzo się spodobała. Na drugi dzień szczęśliwy posiadacz nowej siekiery chciał ją wypróbować.

Nie mógł jednak nigdzie jej znaleźć. Pewnie ukradł ją sąsiad – pomyślał. I rzeczywiście, gdy spojrzął na sąsiada, ten zachowywał się jak złodziej, patrzył jak złodziej, śmiał się jak złodziej, nawet chodził jak złodziej. Gdy na drugi dzień okazało się jednak, że siekiera nie została ukradziona (właściciel schował ją pod schodami), coś dziwnego stało się też z sąsiadem szczęśliwego znalazcy zguby. Przestał zachowywać się jak złodziej, nie patrzył jak złodziej, nie śmiał się jak złodziej i nie chodził jak złodziej.

Ta mądra bajka jest znakomitą ilustracją tego, co się stało ze strajkiem lekarzy i stosunkiem

watyżacja, oskarżał nas o chęć zawłaszczenia majątku narodowego, gdy mówiliśmy, że potrzebne jest zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia, twierdził, że chcemy zrujnować budżet, gdy mówiliśmy o konieczności wprowadzenia współpłacenia za leczenie, podejrzewał nas o chęć podkopania zasady solidaryzmu społecznego, który głosi obecny rząd. Nasze odwiedziny u polityków wszystkich klubów parlamentarnych potraktował jako dowód, że stoi za nami lewica. W tym swoim zaciętrzewieniu politycznym, nie sprawdził nawet pan premier, że trudno o bardziej prawicowy związek zawodowy w Polsce niż OZZL.

„ Premier Kaczyński od początku uznał nasz strajk za polityczny, a nas samych za obrońców układu, którzy chcą przeszkodzić mu w naprawie państwa. Tak interpretował każde nasze wystąpienie. Każdą naszą wypowiedź traktował jako potwierdzenie swoich podejrzeń ”

do niego pana premiera Kaczyńskiego. Od początku pan premier uznał nasz strajk za polityczny, a nas samych za obrońców *układu*, którzy chcą przeszkodzić mu w naprawie państwa. Tak interpretował każde nasze wystąpienie. Każdą naszą wypowiedź traktował jako potwierdzenie swoich podejrzeń. Gdy mówiliśmy, że potrzebna jest pry-

W takiej sytuacji, oczywiście, nie może być mowy o merytorycznej rozmowie, o próbie wyjścia z patowej sytuacji, o dyskusji na temat koniecznych zmian w systemie opieki zdrowotnej w naszym kraju.

Kto znajdzie siekiere pana premiera, żeby przestał widzieć w nas złodziei? ■